

Willaume, Juliusz

"Rok 1807", Gabriel Zych, Warszawa 1957 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 49/3, 604-608

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

miast forma łacińska *Polonus* na początku XV w. na pewno ma znaczenie nie nazwiska, a jest określeniem pochodzenia; wskazuje albo na narodowość polską, albo co najmniej na pochodzenie z obszaru państwa polskiego. W danym kontekście, w odniesieniu do ludzi prostych, u których „obywatelstwo państwowe“ grało większą rolę, trzeba raczej myśleć o narodowości. W sumie stwierdzić trzeba, że sympatie polskie dla Husa i ruchu husyckiego były jednak żywsze niżby godził się przypuszczać autor, który przestrzegając słusznie przed wyolbrzymianiem faktów, nie ustrzegł się jednak subiektywizmu, popadając w drugą skrajność. A przecież zbyt piękne i wielkie są tradycje ruchu husyckiego w Czechach, aby wskazanie na istnienie postępowego nurtu w okolicznych krajach mogło je pomniejszyć, czy zatrzeć proporcje w stosunku do wkładu czeskiego w postępową myśl ludzką XV w.

Ewa Maleczyńska

Gabriel Z y c h, *Rok 1807, Prace Komisji Wojskowo-Historycznej* MON nr 11, Warszawa 1957, s. 296.

Enigmatyczny tytuł kryje naukowo-popularną monografię omawiającą organizację, zaopatrzenie, uzbrojenie, wyszkolenie oraz rolę wojska polskiego w działaniach wojennych 1807 r. na terenie Pomorza Wschodniego od Bydgoszczy przez Gdańsk po Frydland.

G. Z y c h w przedmowie dość dowalnie klasyfikuje historyków. Przesadą jest chyba „odrębna szkoła badaczy historii nowożytnej“ Skałkowskiego, jak i z drugiej strony piętnowanie dość zróżnicowanej i stale oscylującej i ewoluującej jego twórczości (banalną i nierealną etykietką: „kierunek endecki“ (s. 17), gdy ów „endek“ należał w Uniwersytecie Poznańskim do nielicznych przeciwników *numerus clausus* i getta ławkowego).

Zasadniczym nieporozumieniem jest przypisywanie mnie opracowania „ogólnego zarysu kampanii“ 1807 r., skoro w ogłoszonej przed 30 laty biografii Amilkara Kosińskiego (zrazu „Roczniki Historyczne“ 1929) omówiłem wyłącznie udział w niej tego generała. Z wielką szkodą dla swej pracy G. Z y c h pominął zasadniczą rozprawę J. S t a s z e w s k i e g o, omawiającą identyczne zagadnienie: „Wojsko Polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 r.“¹. Z innych prac Staszewskiego należało wykorzystać przede wszystkim: 1) „Z ziemi włoskiej do polskiej. Fragment z pamiętnika gen. Dąbrowskiego“, „Roczniki Historyczne“ 1932; 2) „Organizacja dywizji poznańskiej 1806 r.“, tamże, 1933. Z pokrewnych zaś tematyką prac Skałkowskiego: „Z papierów kancelarii polowej gen. Kosińskiego. O cześć imienia polskiego“, Lwów 1908; „A. Kosiński w Wielkopolsce. Fragmenty“, Poznań 1928, oraz uzupełniające moje szkice: „A. Kosiński w Bydgoszczy (1806—7)“, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu“ t. VIII, 1929/31, s. 211 nm, „A. Kosiński w Poznaniu (1807—8)“, „Kronika m. Poznania“ 1930. Przed przecenianiem roli nowozacieżnego wojska przestrzegali w recenzjach prac Staszewskiego zarówno Skałkowski jak i B. P a w ł o w s k i. Odmienny pogląd reprezentowało Biuro Historyczno-Wojskowe i „Przegląd Historyczno-Wojskowy“, którego redaktor mjr O. L a s k o w s k i stworzył koncepcję „odrębności staropolskiej sztuki wojennej“². Gloryfikacja rodzimej przeszłości militarnej *ad usum delphini* sprzyjała tworzeniu legend i brązownictwu, tylokrotnie wytykanemu bezskutecznie wydawnictwom wojskowym.

¹ „Rocznik Gdański“ t. VI, 1932, s. 167—239.

² „Przegląd Historyczno-Wojskowy“ t. VIII, 1935, s. 1—35.

Na marginesie przeglądu literatury (s. 19—25) wysunąłbym postulat przejrzania międzywojennych czasopism historycznych ze szczególnym uwzględnieniem działu recenzji. Przy wyjaśnianiu roli Napoleona należy się pierwszeństwo dziełu najlepszemu dziś znawcy tematu, honorowego profesora Sorbony, G. Lefebvre'a: „Napoléon“, Paris 1947. O legii północnej pisał potomek jej majora, Coqueugniot, „La Légion du Nord“ w „Nouvelle Revue Retrospective“, Paris 1898. Nie zauważyłem prac H. Eilego o „administracji w wojsku polskim“ i innych. Autor cytuje pamiętniki Wybickiego aż z 1881 r. (s. 8), choć istnieje poprawne wydanie Bibl. Narodowej w opracowaniu Skalkowskiego. Zresztą tam należało zacytować prace Smoleńskiego, Askanażego i biografię „Gen. J. Wielhorski“ (Poznań 1925), skoro się o nim mówi. Z Tek Dąbrowskiego i Staszewskiego „Źródła wojskowych“ Zych czerpie tak, jak gdyby był pierwszym odkrywcą przytoczonych źródeł. Natomiast Staszewski obok paginacji swych „Fontes“ podaje często miejsce, gdzie już wcześniej ogłoszono dany dokument. Co do postawy ludności Pomorza z 1807 r. (s. 167), głównie szlachty, dużo wnosi pamiętnik W. Wolskiego („Roczniki Tow. Naukowego Toruńskiego“, t. XVI, s. 107—75) uzupełniony biografią Kosińskiego i wyżej wymienioną pracą Staszewskiego.

Autor nie rozróżnia stopni ziemiańskich generałów-majorów (s. 176, 77) od liniowych generałów brygad; majora zastępującego w hierarchii francuskiej dowódcę pułku, nazywa pułkownikiem³. Kosiński nie mógł być w r. 1806 pułkownikiem, skoro 25 kwietnia 1803 uzyskał stopień generała brygady⁴. Opierając się na „Źródłach wojskowych“ Staszewskiego autor inaczej przedstawia potyczkę pod Ostrowitem 12 stycznia⁵, odmiennie szacuje siły w starciu pod Swarozynem⁶. Mylnie przedstawił niepowodzenia stojącej na lewym skrzydle — tj. od Chojnic i Tucholi po Świecie — grupy konnego pospolitego ruszenia Kosińskiego. W rzeczy samej oddział mjra Ulatowskiego, który nie zachował nakazanej mu przez generała ostrożności, został w nocy 29/30 stycznia rozbity. Sytuację poprawił ppor. Osiński wysłany w 150 koni przez Kosińskiego. Gdy generał sam ruszał ze Skarszew na plac boju, został wstrzymany rozkazem Dąbrowskiego na linii Wojtał—Mokre—Kosobudy. Na perypetie związane z rozpoczętym wówczas ruchem odwrotowym Zych „docelowo“ opuszcza zasłonę znamiennej niepamięci (s. 186—188). Natomiast działania bojowe tej fazy trwającej do 8 lutego dość szczegółowo omawia Staszewski w V rozdziale, zatytułowanym „Odwrót“ (s. 189—194).

Według Zycha jedynym rozkazodawcą pod Gdańskiem był Lefebvre. W tym zakresie więcej daje charakterystyka „francuskiego Surworowa“ i jego sztabu u Staszewskiego (s. 217). Przy opisie działań pod Gdańskiem odstępianie od tekstu źródeł na rzecz bałamutnego pamiętnika sędziwego alkoholika Weysenhoffa doprowadziło autora do dwukrotnego sformułowania pod adresem Kosińskiego równie ciężkiego, co głośniejszego zarzutu przeprowadzenia 12 marca rano samowolnego, „szaleńczego wprost ataku na przedmieście Stoltzenberg. Trwając na tej głęboko w nieprzyjacielskie ugrupowania wciśniętej pozycji z odsoniętymi skrzydłami, przez pięć dni 4 pułk wykrawał się nadmiernie. Czyn gen. Kosińskiego był tak w swych ambicjach nielogiczny, że pociągnął za sobą zmianę na stanowisku dowódcy dywizji“

³ Chodzi o Sierawskiego, G. Zych, op. rec., s. 176; por. *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*, wyd. J. Staszewski, Toruń 1933, s. 183, 216.

⁴ A. Kosiński *we Włoszech*, Poznań 1877, s. 301 n.

⁵ G. Zych, op. rec., s. 166; por. J. Staszewski, op. cit., s. 178.

⁶ G. Zych, op. rec., s. 180; por. J. Staszewski, op. cit., s. 185.

(s. 228 n). „Przykra ta sytuacja uległa zmianie dopiero 17 marca, kiedy to korpus na całej linii oblężniczej ... posunął się do przodu“ (s. 212).

Skonfrontujmy powyższe zarzuty ze źródłami. Z zapisek w pominiętym przez autora dzienniku polowym dywizji wynika, że z uwagi na przesunięcie się sąsiednich placówek saskich na wysokość Góry Stołowej, Kosiński 12 marca zdecydował się również na posunięcie swych stanowisk na linię opuszczoną przez pruskie forpocztę. Wieczorem wystarczyła jedna kompania wołtyżerów dla odparcia próby wycofeczki ze strony oblężonych. W staroju z polskiej strony był ranny 1 sierżant. Pod datą 13, 14, 15 marca zanotowano jedynie nieznaczne utarczki tyralierów, a 16 marca rozkaz Lefebvre'a opanowania Góry Stołowej⁷. Ponieważ gen. Gardanne nie zgodził się na przesunięcie wojsk badeńskich na nową linię, przeto Kosiński już 14 marca proponował na piśmie szefowi sztabu X korpusu, gen. Drouet d'Erlon, zajęcie lub spalenie i opuszczenie Góry Stołowej. Według Zycha 4 p. p. od 12 do 17 marca krwawił z winy p. o. dywizjonera. Tymczasem już 15 tm. Kosiński wspomina o wymówkach, czynionych mu przez marszałka, jakoby Polacy porzucili okop na Górze Stołowej⁸. Rzecz znamienita, że dla hiperkrytycznie w stosunku do Kosińskiego nastawionego Staszewskiego nie istnieje w ogóle problem ambicjonalnych szaleństw Kosińskiego w dniu 12 marca⁹. Z jego wykładu, dotyczącego ataku przeprowadzonego 16 marca wynika raczej coś wręcz przeciwnego¹⁰. Sięgnijmy jednak do bardziej szczegółowych dowodów źródłowych. Z listu Kosińskiego do Dąbrowskiego z 16 marca wynika, że Kosiński nie mogąc uzyskać współdziałania Badeńczyków Gardanne'a, przed przypuszczeniem natarcia zażądał rozkazu na piśmie, a po opanowaniu szanca stwierdziwszy osobiście brak osłony z flanki, uznał pozycję za nie do utrzymania i zapowiedział wręcz wycofanie się¹¹. Zapewne dopiero w wyniku tych nalegań sztab wydał rozkazy, skoro Badeńczycy 17 marca zajęli Siłlice. Kosiński pohnął na Górę Stołową jedynie dwie kompanie grenadierów. Tegoż dnia przesłał kierującemu działaniami oblężniczymi szefowi sztabu projekt uderzenia na Górę Gradową czyli Jagiełową, którą również Napoleon uważał za klucz pozycji¹². Przewrotność Kosińskiego występuje w alarmowaniu pułkowników o niemożności utrzymania się w nieosłoniętej pozycji, którą zdobył — jak widzieliśmy — po uzgodnieniu sprawy z dowództwem 15 marca („Dziś odebrałem rozkaz zająć to przedmieście“ [dom. G. Stołowa]. Kosiński do Dąbrowskiego 15 marca, „Zyciorysy“ t. IX, s. 32), „Natomiast zajęcie szanca na Górze Stołowej 12 marca było spowodowane uprzednim zbliżeniem się ku oblężonej twierdzy kontyngentu saskiego, i w rezultacie spowodowało „niewiele znaczące... utarczki tyralierów“¹³.

Przybycie starego generała-lejtnanta Giełguda¹⁴ dla objęcia komendy nad dywizją nie było — jak sugeruje Zych na s. 229 — ukaraniem niepoczytalnego brygadiera, tylko zwykłym wynikiem wcześniej podjętej w głównej kwaterze cesarskiej decyzji wysunięcia (zgodnie z polityką dyrektora wojny ks. J. Poniatowskiego) przedstawiciela *ancien régime'u* przeciwko „temu republikańskiemu generałowi“, takim bowiem epitetem określał były strażnik litewski rewolucyjnego generała¹⁵.

⁷ A. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Warszawa—Lwów 1908, s. 142.

⁸ *Zyciorysy zastużonych Polaków w XVIII i XIX*, t. IX, s. 32.

⁹ J. Staszewski, op. cit., s. 218.

¹⁰ Tamże, s. 219.

¹¹ Kosiński do Droueta, 16 marca, *Zyciorysy* t. IX, s. 33.

¹² *Correspondance de Napoléon Ier*, t. XV, Paris 1864, s. 241.

¹³ A. Skałkowski, op. cit., s. 142.

¹⁴ 19 marca wg Staszewskiego, op. cit., s. 219.

¹⁵ Tamże, s. 226.

W chwili, gdy nawiązujemy do postępowych tradycji minionej epoki starając się uwolnić je z obnowy przeciwników politycznych konserwatywnego autoramentu, warto sobie zdać sprawę gdzie jest słuszność, prawda dziejowa i jakie to nakłada obowiązki na współczesnego postępowego historyka. W związku z tym przypominam, że życiorys „republikańskiego generała“ opierał się nie tylko na korespondencji Kosińskiego, lecz również Dąbrowskiego, Wielhorskiego i innych. Wady charakteru Kosińskiego niejednokrotnie tam podkreślono¹⁶. O istniejących tarcjach między generalicją Ks. Warszawskiego wspomina również autor (s. 81). Jednak przejawia niezadowolnienie Lefebvre'a z jednostek polskich (s. 229). Pomija reprimendy z tego powodu otrzymywane od Napoleona¹⁷. Dostrzegając animusz bojowy, którym Polacy wyróżniali się spośród sojusznicznych kontyngentów, Lefebvre nauczył się oceniać ich sprawiedliwiej, powierając „im najważniejsze odcinki działań“ (s. 228, por. 220). Warto było podkreślić wyraźniej oswobodzicielską rolę Polaków, którą marszałek jak gdyby uznał, oddając legii polskiej pierwsze miejsce w szeregu wojsk wkraczających 27 maja do Gdańska (s. 219).

Działania bojowe poprzedzające bitwę pod Frydlandem nie zostały dość przejrzyście przedstawione (s. 222 nn). Ofensywa Bennigsenowa zmierzała do odcięcia Francuzów od Warszawy, kontrofensywa francuska miała na celu odcięcie sprzymierzonych od Królewca. Obwarowania pod Lidzbarkiem zaatakowali 10 czerwca Francuzi, lecz zostali odparci. Ruch Bennigsenowa prawym brzegiem Łyny miał na celu połączenie z Lestocqem w Bartoszycach. Korpusy francuskie częściowo maszerowały na Królewiec (Murat, Davout, Soult), częściowo lewym brzegiem Łyny posuwając się miały udaremnić Bennigsenowi jej przejście w celu połączenia się z korpusem pruskim. Walka o przeprawę pod Frydlandem została zilustrowana szkicem nr 10, który jako pozbawiony większości elementów topograficzno-fizjograficznych, nie zapoznając z terenem jest mało instruktywny. Decydujący moment bitwy 14 czerwca przypada na godz. 17,30, kiedy to salwa artylerii francuskiej stała się sygnałem rozstrzygającego boju. Na czele 15-tysięcznej masy przełamującej Ney uderzył na Frydland. Na krzyżowy ogień rosyjskiej artylerii odpowiedziała skutecznie ruchoma bateria ok. 30 dział gen. Séarmonta. Po wsparciu Ney'a świeżą dywizją Duponta zdobyto mosty na Łynie wraz z płonącym Frydlandem, odcinając odwrót armii carskiej. Wówczas Napoleon nakazał atak generalny w centrum (Lannes) i na lewym skrzydle (Mortier z Dąbrowskim). Bitwa zakończyła się ok. godz. 23 odwrotem armii Bennigsenowa.

Niewątpliwie „wysitek zbrojny Polski należy wysoko ocenić“ (s. 230). Ale czy wówczas — jak sądzi autor — „mógł on w pełni zadowolić Napoleona i stworzył podstawy do dalszej ewolucji sprawy polskiej“ to kwestia co najmniej bardzo dyskusyjna¹⁸. W Tyłży „cesarz ... uważał siebie za wolnego od wszelkich zobowiązań wobec nas“¹⁹. W 1813 r. po tylu ofiarach narodu był „daleki od Polski, co uczynił — mówił — było tylko warunkowe“²⁰. (Gotów był na oddanie Księstwa Warszawskiego Prusom, Austrii i ... księciu oldenburskiemu²¹). Sprawę polską pono zamykał dość wygodną formułką: *les nations passent dessus la terre comme les hommes*²². Wiadomo zresztą, że Napoleon jako polityk kierował się w swych decyzjach

¹⁶ Życiorys t. IX, s. 17, 54, 126 : passim.

¹⁷ *Correspondance de Napoléon Ier*, t. XIV, Paris 1863, s. 494, 516, 566.

¹⁸ Por. Skałkowski, op. cit., s. 121—33.

¹⁹ M. Handelsman, *Z dziejów Ks. Warszawskiego, Studia historyczne*, Warszawa 1911, s. 152.

²⁰ J. Ussel, *L'intervention de l'Autriche*, Paris 1912, s. 200 n.

²¹ Tamże, s. 289.

²² J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z lat 1809—20 t. II*, Poznań 1871, s. 37.

z zasady każdorazową racją stanu. W związku z tym należy zachować niezbędny umiar w wyciąganiu wniosków. Nie znaczy to, żeby popadać w skrajny i nienaukowy pesymizm, jeżeli chodzi o ogólną ocenę roli Napoleona w Polsce²³.

Na zakończenie wniosek poniekąd optymistyczny. Jeżeli się nie mylę, to poległy w 1939 r. Janusz Staszewski pozostawił maszynopis pracy habilitacyjnej na temat działalności na Pomorzu Wojska Polskiego w 1807—1813, w takim razie jej ewentualne ogłoszenie mogłoby być policzone chyba na dobro wydawnictwa MON.

Juliusz Willaume

Diekabrysty, nowe materiały, pod. red. M. K. Azadowskiego
Trudy odtłacza rękopisem Biblioteki im. W. Lenina, Moskwa 1955.

A. O. Kornitowicz, *soczinienija i pisma*, pod red. A. G. Grum-Grzymajło i B. B. Kafengauza, wyd. Akademią Nauk SSSR, seria „Literaturnyje pamiatniki“, Moskwa—Leningrad 1957.

Tysiące tomów obejmuje ogromna literatura dotycząca ruchu dekabrystowskiego: w ciągu ponad stulecia dzielącego nas od powstania 14 grudnia 1825 roku pojawiła się ogromna ilość monografii, artykułów, przyczynków i publikacji źródłowych — dokumentów śledztwa, pamiętników uczestników ruchu, wspomnień współczesnych, korespondencji oraz innych materiałów. I nie ma prawie roku, ażeby na półkach księgarskich nie ukazywały się nowe edycje. Do ciekawszych publikacji ostatniego okresu należą dwa starannie opracowane tomy: „Diekabrysty, nowe materiały“, wydane przez Bibliotekę im. W. Lenina pod redakcją zmarłego niedawno autora licznych prac o dekabrystach i doskonałych opracowań pamiętników dekabrystowskich — M. Azadowskiego oraz tom dzieł i korespondencji dekabrysty A. Kornitowicza wydany w serii pamiętników literackich Akademii Nauk ZSRR pod redakcją A. Grum-Grzymajło i B. Kafengauza.

Materiały opublikowane w tomie „Diekabrysty“ wydobyte zostały z bogatych zbiorów dekabrystowskich znajdujących się w dziale rękopisów Biblioteki im. Lenina. Zbiory te były już niejednokrotnie przedmiotem publikacji¹. W omawianym zbiorze pomieszczone zostały interesujące wspomnienia i notatki członka Związku Południowego Włodzimierza Tołstoja (w opracowaniu S. W. Żytomirskiej), notatki autobiograficzne A. N. Murawiewa (publikacja J. Gerasimowej), korespondencja dekabrystów M. A. Bestużewa i I. D. Jakuszkina (publikacja i wstęp L. Iwanowej, przypisy L. Iwanowej i S. Żytomirskiej) oraz artykuł I. S. Kacnelsona o nieznannej książce G. S. Batienkowa „O jegi-pietskich pismienach“.

Książka zaopatrzona jest w szczegółowy indeks nazwisk oraz indeks rzeczowy, a także bibliografię wykorzystanej literatury.

Sylwetka Włodzimierza Tołstoja należy do mało znanych w literaturze dekabrystowskiej. Nazwisko jego wymieniane było jedynie w związku z projektem utworzenia tajnej drukarni dekabrystowskiej, którą zamierzano założyć w kraju lub za

²³ Z drobniejszych braków pracy do najczęstszych należą: błędna pisownia nazwisk (s. 8, 56, 75, 86, 177, 192 i in.), nazw miejscowości (s. 49, 153 i in.), błędna pisownia francuska (153 itp.), językowe osobliwości („agitka“, s. 25), wadliwe sformułowania („konsulat napoleoński“, s. 9), niestaranny indeks nazwisk.

¹ *Diekabrysty. Sbornik materialow*, Leningrad 1926; *Pisma G. S. Batienkowa, I. I. Puszczyna i E. G. Tolla (iz archiwa Jelagynch)*, Moskwa 1936: „Zapiski odtłacza rękopisem Wsiesojuznoj Biblioteki im. W. Lenina“ — materiały o dekabrystach zamieszczone były w następujących numerach: 1 — Moskwa 1938; 3 — Moskwa 1939; 13 — Moskwa 1952, 14 — Moskwa 1952.